



Punkt rosy, Mat Nować, fragment

- Panowie posłuchają - mówi Zimmerler. - Pozwolę sobie od-
czytać fragment raportu dotyczącego prowadzenia się młod-
szych oficerów.

Sięga po złożoną na biurku kartkę.

Przez chwilę - jedną z tych najkrótszych - mam wrażenie,
że szuka okularów. Ale nie. Nie Zimmerler. On tylko wyostrza
wzrok, znajduje kąt widzenia, strzela okiem. Trafia.

Znow przełknięcie śliny głośniejsze od wybuchu bomby.

- Hauptsturmführer Jauch - zaczyna czytać - przez nie-
fortunną wadę pijaństwa nie przynosi chluby III Rzeszy.
Hauptsturmführer Bachmann: analogicznie do pierwsze-
go. Hauptsturmführer Bursche: nie zasłużył na reprimendę.
Hauptsturmführer Winckler: daje przykład kolegom. Haupt-
sturmführer Gimpel: dotąd bez nagany. Hauptsturmführer
Yorck: jak świat światem nie widziałem go trzeźwego.

Zimmerler przerywa i podnosi wzrok znad kartki, jakby
chciał odpocząć bądź bez słów okazać nam, co o tym sądzi. Po
chwili kontynuuje.

- Obersturmführer Schickmann: nie zdążyłem poznać.
Obersturmführer Schrödinger: niespokojny duch, lecz naj-
lepszy oficer. Obersturmführer Wanke - Zimmerler patrzy na
nas złym wzrokiem - kreska, nic, ani słowa, panowie. Obe-
rsturmführer Schoch Steffen: pijak i grubianin. Obersturmführer
Schoch Marcel: lepszy od brata po stokroć. Obersturmführer

führer Rich: nie miałem okazji przyjrzeć się jego prowadzeniu.
Obersturmführer Koch: oficer dobry, lecz... Warchoł i hazardzista. Obersturmführer Anger: do niczego.

Twarz Zimmlera wykrzywia spazm bólu, zniesmaczenia i wzgardy. Odwraca kartkę.

- Untersturmführer Liebehenschel: hańbi Rzeszę. Untersturmführer Zimmermann: dobry jak mało który. Untersturmführer Otto: nie zetknąłem się. Untersturmführer Kögel: nadzieja dla niego może jeszcze nie umarła. Untersturmführer Müller: hańbi Rzeszę. Untersturmführer Zwick: analogicznie. Untersturmführer Guter: lepszy byłby z niego klaun niżli esesman. Untersturmführer Weiss: popija, bez godności. Untersturmführer Florstedt: nie ma wkładu w potęgę Rzeszy. Untersturmführer Fischer: nie zdążyłem poznać. Untersturmführer Reiher: darmozjad. Untersturmführer Schädel: prowadzi się dobrze.

Zimmler kończy. Zmęczenie odciska się na jego rysach.

- Jeśli chodzi o panów...

Serce odmawia pracy. Chwilowe niedokrwienie ogarnia mój mózg. Palce zaciskają się na poręczu fotela.

- Może panowie powiedzą mi, co to jest?

Rzuca arkuszem w kierunku biurka. Papier kołuje w powietrzu i spada na blat.

- To tylko wyimek, panowie - mówi Zimmler. - Niebywały bełkot. Prawdę powiedziawszy, więcej mówi mi o człowieku, który przeprowadził audyt, niż o jego obiektach. Kim jest inspektor, panowie zapytają? Bezpośrednim przełożonym inspekcjonowanych, odpowiem. Żaden z panów nie domyśliłby się tego, ja też nie.

Zimmler wypuszcza w przestrzeń gęste kłęby dymu.

- To ma być raport? - pyta. - Nie pokuszono się nawet o alfabetyczny spis nazwisk, a aspekt merytoryczny... Cóż.

Dymna kotara czyni z Zimmlera postać z zaświatów.

- Połowa to pijacy - mówi. - Reszta hańbi Rzeszę. Zupełnie jakby pijaństwo nie było dla oficera hańbą.

Podnosi szklankę i do dna wypija jej zawartość. Żaden tik nie psuje jego fizjonomii. Ton nieznoszący sprzeciwu, wzrok skupiony.

- Nie mamy kadr. To nasza bolączka, panowie. Ludzie. Odpowiednie osoby na odpowiednich stanowiskach. Jesteśmy bez zaplecza.

Chwila ciszy.

- Co gorsza - mówi - najlepsi okazują się zdrajcami.

[...]